



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 25 (669) 26 czerwca 2016 r.

Przyjęcie do Krucjaty Eucharystycznej



19.06.2016 r., Ks. Dziekan Andrzej Skiba przyjmuje dziewczynki do Krucjaty Eucharystycznej, fot. Łukasz Dziadosz

Cicha lekcja Jezusa, czyli jak odnosić się do wrogów

Wokół nas jest wiele zła. Jest to zło rozproszone, chaotyczne, wynikające ze słabości ludzkiej – z takim spotykamy się w różnych sytuacjach codziennego życia. Jest też zło zaplanowane, cyniczne, diaboliczne – wynika ono z zepsucia i poddania się grzechowi ludzi, którzy nie liczą się z żadnymi normami moralnymi. To są tacy, którzy prowadzą biznesy siejące zgorzenie i grzech, niosące przyjemność dla jednych, a pogardę dla drugich. To domy publiczne, handel ludźmi, organami ludzkimi, narkotykami czy dopalaczami. Jak odnosić się do tak zorganizowanego zła? Czy nienawidzić tych, którzy niosą innym śmierć i duchowe zniszczenie? Jak odnosić się do zła wynikającego ze słabości i niedoskonałości bliźnich, które także nas dotyka?

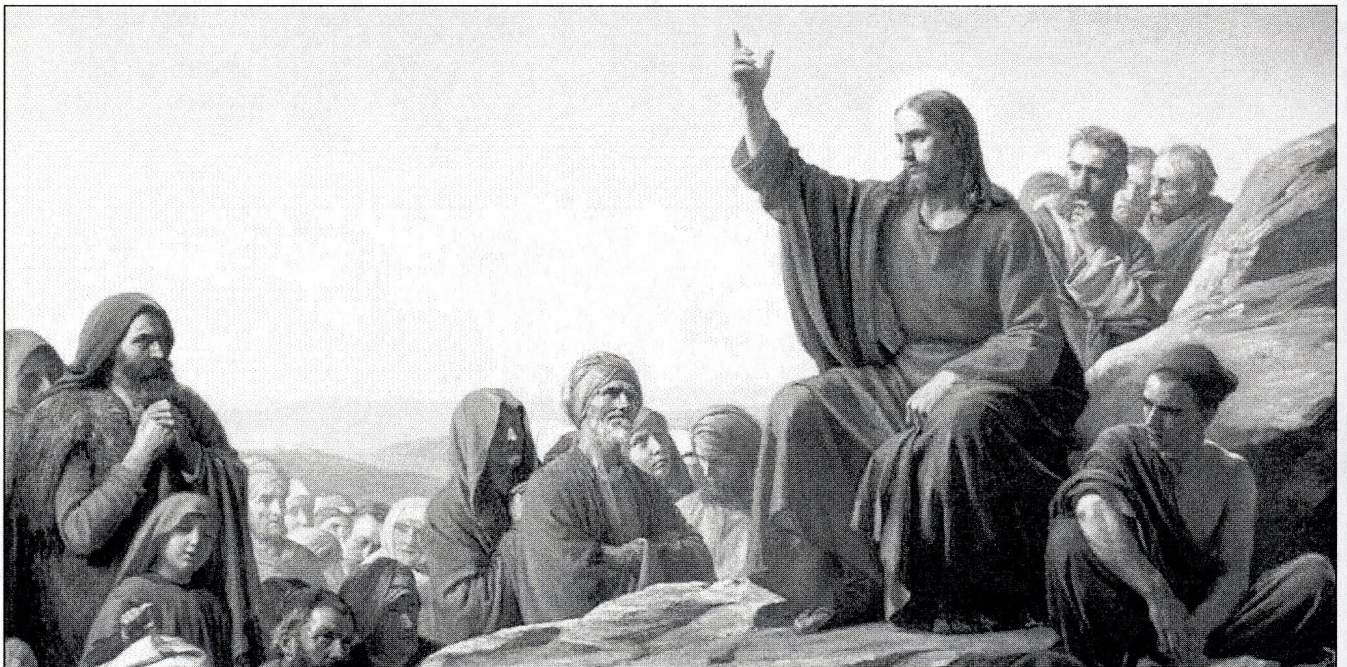
Ewangelia dziś opowiada, jak Jezus wędrował przez Samarię do Jerozolimy (Łk 9,51). Wysłał posłańców przed sobą, aby przygotowali mu pobyt w jednym z miasteczek. Nie zostali jednak miło przyjęci, m. in. ze względu

na odwieczną niechęć Samarytan do Żydów i przez to, że wędrowali do Jerozolimy, której świętością Samarytanie gardzili. Wtedy Jakub i Jan, uczniowie Jezusa (numer 2 i 3 w gronie apostołów!), zaproponowali Mistrzowi zemstę. Jezus jednak nie zgodził się i zabronił im zesłania kławy na to miasto. W tym momencie prawdopodobnie nie mówił nic, nie komentował; tak przynajmniej sugeruje Ewangelista (Łk 9,51 – 62) Po prostu poszli dalej, a Jezus wykorzystał wiele razy inne okoliczności, aby pouczyć niepojętych apostołów o tym, jak zachować się powinni w chwili odrzucenia, pogardy czy niechęci doznawanej od innych ludzi. Dawał im nieraz lekcję, jak przyjmować nie tylko przykrości, ale nawet pogardę czy prześladowanie.

Przyznajmy, że i my często mamy taką pokusę w sobie, żeby źle życzyć osobom, które okazały nam niechęć. Nie potrafimy zsyłać kławy (na szczęście), ale wewnętrznie nieraz czujemy pragnienie, aby Bóg pokarał tych,

którzy nam źle czynią. Ewangelia Jezusa jest jednak zupełnie inna. „Jeżeli miłujecie tylko tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie?” (Mt 5,46). „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i dobrze czyńcie tym, którzy was prześladowają” (Mt 5,44). To jest nauka Jezusa, to jest prawdziwa Ewangelia. „Zemsta jest rozkoszą bogów”, ale są to bogowie pogańscy. Naszą rozkoszą jest miłosierdzie, przebaczenie, wielkoduszność, dobroć.

W Pabianicach, mieście średniej wielkości, leżącym w pobliżu Łodzi, grupa chrześcijan, pod kierownictwem ks. Michała Misiaka, zorganizowała modlitwę przed nieoznakowanym sklepem z dopalaczami. „Przychodzę tu, bo wierzę w cud. Tu wyrastał O. Kolbe. Jego przykład uczy mnie, by wyrzucić z serca osady, pozbyć się złości. (...) Zrozumiałem, że to oni (handlarze – dop. TG) właśnie są biedni i ubodzy. Zawsze wychodzę do takich ludzi z miłością. Ale też i z prawdą. Nie boję się wymieniać



W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Pielgrzymka Akcji Katolickiej.....	11
	Złoty Jubileusz kapłaństwa.....	4	Przyjęcie do Krucjaty Eucharystycznej.....	12
	Żeglować do portu zbawienia.....	8	Wędrówki dalekie i bliskie.....	13
	LECTIO DIVINA.....	10	Ogłoszenia i intencje.....	16



konkretnych nazwisk ludzi, którzy robią ciemne interesy. Nie boję się procesu sądowego. – mówi ks. Misiak. (Gość Niedzielny 24/2016, s. 29-31).

Wydaje się, że właśnie tak podpowiada Ewangelia. Podpowiada, aby tak się odnosić do wrogów i krzywdzicieli. Jeżeli krzywdzą tylko mnie, to powinienem im darować i modlić się za nich, a jeżeli krzywdzą dużą grupę ludzi, to trzeba się też i upominać o dobro. Mówić wyraźnie, że ich postępowanie jest złe, upominać osobiście i z szacunkiem dla każdej osoby, ale stanowczo. To jest działanie ewangeliczne – nie zemsta, nie podpalanie sklepów czy zabijanie grzeszników (co czynią niektórzy muzułmanie), ale modlitwa i upomnienie. A jeśli jest to działalność ewidentnie przekraczająca ludzkie prawo – zgłoszenie odpowiednim organom, ale nie dla zemsty, ale dla pełnienia

sprawiedliwości i ochrony słabych przed zniewoleniem.

Mamy Rok Miłosierdzia. Przypominamy sobie o uczynkach miłosierdzia chrześcijańskiego. Więc przytoczę niektóre – „krzywdy cierpliwie znosić” i „urazy chętnie darować”. Apostołowie nie umieli darować urazy odrzucenia ich przez Samarytan, chcieli zemsty. Jezus umiał przebaczać i to czynił, zachęcał też do tego wszystkich uczniów. Spróbujmy uczyć się tej trudnej sztuki – urazy darować i modlić się za tych, którzy nas słowem czy gestem urazili. To jest szczególnie potrzebne w rodzinach, które nieraz gotują sobie piekło na ziemi, z powodu braku przebaczenia i darowania krzywd. A przecież nikt nie jest bez winy. Bo przecież i my nieraz, bardziej czy mniej świadomie, raniemy innych i potrzebujemy ich przebaczenia.

Wobec grzechu potężnego, strukturalnego, człowiek jest nieraz bezradny. Ale też nie może nienawidzić i obmyślać zemsty czy też cieszyć się, że sprawcom grzechu wreszcie się nie powiodło. Trzeba czynić, co jest możliwe, ujawniać przestępstwa (ale bez chęci zemsty), omijać tych, którzy prowadzą szemrane interesy (zakamufłowane domy publiczne czy sklepy z narkotykami i dopalaczami), upominać, jeśli mamy dostęp do właścicieli czy pracowników. I modlić się za wszystkich. W końcu to oni są biedni najbardziej, bo nurzają się w grzechu i tuczą się na ludzkiej krzywdzie. Im najbardziej potrzeba miłosierdzia, bo toczy się gra o ich dusze. Nie życzymy im więc śmierci, ale odnowy życia i prawdziwego nawrócenia.

Ks. Tomasz Grzywna

Złoty Jubileusz kapłaństwa ks. prałata Feliksa Kwaśnego

12 Niedziela zwykła, Rok C; 19.06.2016

Wstęp

„Pan jest mocą dla swojego ludu, twierdzą zbawienia dla swojego Pomazańca” (Ps 28(27),8)

Każdy jubileusz, a złoty jubileusz kapłaństwa szczególnie, kieruje nasze myśli w stronę domu rodzinnego, w stronę rodziców i rodzeństwa. Jest to czas okazania wdzięczności za dar życia, wychowania i łaskę powołania. To dzień wdzięczności, że Ksiądz Jubilat Feliks stał się Bożym Pomazańcem, że Pan Bóg na niego i jego rodzinę wylał Ducha pobożności (por. antyfona na wejście oraz Za 12,10). Kim jest pomazaniec? Pomazaniec to osoba namaszczona, powołana i wyswięcona do pełnienia zadań wyznaczonych przez Pana Boga. Namaszczenie zawsze wiąże się z otrzymaniem Daru Ducha Świętego, „który przemienia człowieka i obdarza go zdolnością do wypełniania zadań Boskich”¹.

Księżę Jubilacie!

Pan obdarował Cię łaską powołania, które przyjąłeś w duchu wiary, o której mówi dziś św. Paweł (Ga 3,26-29): „Wszyscy dzięki wierze jesteście synami Bożymi w Chrystusie Jezusie. Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa”. Przez lata formacji seminaryjnej wsłuchiwałeś się w słowa Pana Jezusa, które usłyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje”. To bardzo wysokie wymaganie!

W tym dniu zadajemy sobie pytanie: kim jest kapłan? Można powiedzieć: jest roznosicielem Boga, Jego heraldem, posłańcem, zwiastunem Dobrej Nowiny o zbawieniu, pastorem Chrystusowej Owczarni, rybakim ludzi, siewcą Bożego słowa, zni-

wiarzem... Tych tytułów można wymieniać jeszcze o wiele więcej, ale pozostaniemy przy tych. Najpierw jednak:

2. Trochę historii

W życiu każdego z nas ważne są daty. One określają czas naszego życia, zajęcia jakie w nim wykonujemy. Po latach potrafimy odświeżyć w pamięci to, czym zajmowaliśmy ileś lat temu. Daty są potrzebne, bo ludzka pamięć jest zawodna. Dlatego teraz przekażę parę dat z życia Księdza Jubilata. Dlatego do Ciebie się zwrócę, Drogi Księżę Jubilacie.

Wpierw popatrz na drogę swojego życia, która doprowadziła Cię do ołtarza. Urodziłeś się 22 maja 1941 roku, w Krzywczycy, choć zamieszkałeś w Przemyślu. Byłeś katedralnym ministrantem. Posługiwałeś nawet księżom biskupom. Lata 1960-1966 to czas



seminaryjny, czas Twojej formacji duchowej, intelektualnej, społecznej, duszpasterskiej, abyś w dniu 26 czerwca 1966 roku, mógł przyjąć święcenia kapłańskie. To czas wielkiej radości, że trud pracy naukowej i formacyjnej nie poszedł na marne. Czas pobytu w przemyskim seminarium, to czas Soboru Watykańskiego II (1962-1965), czas bardzo ciekawy pod względem duszpasterskim, czas pełen nadziei i oczekiwania na zmiany. To czas nowego powiewu Ducha Świętego, co zapoczątkował św. papież Jan XXIII. Biskupem diecezjalnym był wtedy ks. bp Franciszek Barda, a po jego śmierci ks. bp Ignacy Tokarczuk, późniejszy arcybiskup i metropolita przemyski. Po księdzu arcybiskupie Ignacym Tokarczuku nastąpił 23-letni pontyfikat księdza arcybiskupa Józefa Michalika, który 20 kwietnia tego roku dobiegł końca, a 30 kwietnia nowym metropolitą został ks. abp Adam Szal.

Czas Twojego kapłaństwa, to czas wielkich papieży: wspomnianego już św. Jana XXIII, bł. Pawła VI, krótki pontyfikat Jana Pawła I, wspaniały pontyfikat św. Jana Pawła II, mądra i rozważna posługa Benedykta XVI i pełna młodzieńczej werwy posługa papieża Franciszka.

Rok Twoich święceń kapłańskich, to czas Millenium Chrztu Polski. To dobrze, że dziś przeżywamy 1050 rocznicę Chrztu Polski, przez co możemy sobie uświadomić czym dla Polski był chrzest za Mieszka I, czym była i jest wiara. Można powiedzieć, że „od chrztu wszystko się zaczęło”². To od Twojego chrztu, też wszystko się zaczęło.

2. Twój czas seminaryjny

Przez sześć lata pobytu w seminarium, modliłeś się w kaplicy, gdzie na jej ścianach opasujących całą kaplicę widniały słowa w języku łacińskim, które brzmią po polsku: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15,16). Uświadamiałaś sobie, że powołanie jest darem, jest wielką łaską. Może przypominałaś sobie czas powołania jego okoliczności. Zapewne dobrze zapamiętałaś „godzinę” swojego powołania, tak jak zapamiętał św. Jan Apostoł. Napisał: „Było to

około godziny dziesiątej” (J 1,39). **Powołanie to tajemnica serca, a serce to „największa nieznana człowieka... Tak wspaniałe, że Bóg o nie zabiega. Tak potężne, że może oprzeć się miłości Wszechmocnego. Tak mdłe, że chwytają je w sieci niejedna słabość. Tak szalone, że może zburzyć wszystko szczęście i wszelki ład. Tak wierne, że nie zdoła go zranić nawet przewrotna niewierność. Tak naiwne, że idzie na lep każdej słodyczy. Tak pojemne, że pomieści w sobie wszystkie sprzeczności. I to – niemal – w każdym człowieku, i to – niemal w jednym drgnieniu oka... Ale człowiek stokroć wspanialszy, bo zdoła nim rządzić! A Bóg? On jeden zna drogi do najbardziej tajemniczego serca”³ – napisał Prymas Tysiąclecia, Stefan kard. Wyszyński będąc internowanym w Stoczku Warmińskim.**

Radowałaś się, że „Pan spojrział na Ciebie z miłością” (por. Mk 10,21), że możesz w przyszłości pójść do pracy w Winnicy Pańskiej, na Boże żniwo: „Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak się bielą na żniwo. Żniwiarz otrzymuje już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze żniwiarzem” (J 4,35n). Seminarium to czas nadziei na umocnienie ziarna powołania i czas jego wzrostu; czas dojrzewania do pójścia na Pańskie żniwo, do Winnicy Pana.

Nadszedł czas prymicji. Wielka radość i wielkie nadzieje. Może podczas tych prymicji schola śpiewała:

*„Boże, powołałeś mnie, Boże, Ty wezwalesz mnie,
Ty pragniesz mnie posłać, bym głosił słowa Twe.
Boże, na wezwanie Twoje, daję Tobie serce me,
Boże, nie mogę zrozumieć miłości, którą dajesz mi
Dziękuję Tobie, o Panie, dziękuję za miłość Twą,
Dziękuję za powołanie, które dałeś mi”.*

3. Jezus rzekł do Jedenastu: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16,15).

Będąc w seminarium zapewne nieraz rozważałaś słowa proroka Jeremiaśa: „Nie mów: Jestem młodzieńcem,

gdyż pójdziesz do kogokolwiek cię pošlę, i będziesz mówił, cokolwiek ci polecę” (Jr 1,7). Głosić słowo Boże! To trud niemały szczególnie dla młodego kapłana. Więc w duchu wiary zapewne przyjąłeś zapewnienie Pana Cię posyłającego: „Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić” (w. 8).

A Pan przez Twoich przełożonych, przez ks. bp. Ignacego Tokarczuka, posłał Cię do następujących parafii: Nowa Dęba, Słocina, Przemyśl katedra, pw. Św. Jana Chrzciciela, Czudec, Sanok, parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i Sanok, parafia pw. Chrystusa Króla, gdzie tworzyłeś parafię, gdzie nadal mieszkasz i pracujesz.

Najwięcej czasu swojego życia spędziłeś w Sanoku. Zanim tu przyszedłeś, zanim zostałeś tu posłany, nabywałeś doświadczenia w pracy duszpasterskiej na różnych placówkach, w różnych parafiach. Tu, w Sanoku, musiałeś podjąć się bardzo trudnego zadania. Musiałeś podjąć się budowy domu dla Pana Boga, a który ma mieszkanie w niebie. To czas bardzo trudny od strony historycznej. To czas walki z Kościołem, jaki fundowała komuna.

4. Kim jest kapłan?

a) Kapłan – przede wszystkim – jest człowiekiem Eucharystii. Pisze Balaj Syryjczyk:

*„Mieszkanie ma Bóg w niebie,
a dom na ziemi.
Jest tu niepodzielny,
Jak tam jest obecny.
Gdy za Nim wypatrujesz,
jest cały w niebie,
gdy pobożnie szukasz,
jest cały na ziemi...
Gotowy jest ołtarz,
okryty prawdą.
Staje przed nim kapłan
i zapala ogień.
Bierze chleb
i daje Ciało,
bierze wino
i rozdaje Krew.
KAMIENNY OŁTARZ
zapewnia nam nadzieję...”⁴.*

Tysiące razy stawałaś przy ołtarzu Pańskim. Tu, przy ołtarzu, wypowiadałaś wieczernikowe słowa Pana Jezusa: „Bierzcie i jedzcie, to jest

Ciało moje” (Mt 26,26), a potem „pijcie z niego wszyscy” (w. 27). Przez pół wieku zachęcałeś wiernych słowami Pana Jezusa: „Ja jestem chlebem życia. Ojcowie wasi jedli manę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: Kto go je, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało, [wydane} za życie świata” (J 6,48-51).

Prymas Tysiąclecia zanotował w swoich „Zapiskach więziennych”: „Od chwili, gdy Słowo, w łonie Dziewicy Ciałem się stało, aby się „Człowiek na świat narodził”, Bóg tak upodobał sobie w tym sposobie, że wraca do wnętrza ludzkiego, jakby ziarno pszeniczne, w każdej Komunii świętej, by przez to ponowne wciele nie mógł się z Boga rodzić każdy człowiek. Odtąd Chrystus ukrywa się starannie w łonie ludzkim, aby się w każdym powtarzało Boże Narodzenie. Eucharystyczny Bóg szuka nieustannie swego Betlejem, swego złóbka. Często brak dlań miejsca w gospodzie: ale kto Go przyjmie, stajnia jego zmienia się w świątynię, a człowiek jest ubóstwiony.

Eucharystia rodzi nowy rodzaj ludzki. Jest kolebką nowej ludzkości – ciężarnej Bogiem; ludzkości rodzącej Boga światu, roznoszącej Boże Ciało do wszystkich zakątków życia, wnoszącej Boże życie do wszystkich grobów. Dlatego Eucharystia jest Zmartwychwstaniem, bo ona nieustannie kielkuje w duszach ludzkich nowym życiem, które odwala i rozsadza zmurzałe kamienie zamierającego świata. To jest „Uroda życia”, to jest „Przedwiośnie” to jest „Bunt młodych” „Rewolucja niemowląt i ssących, „Zmartwychwstanie i żywot”⁵.

Zaś w Prądniku Śląskim patrząc na gniazdo muchołówek, które otwierają dziobki na pokarm przynoszony przez rodziców, snuje refleksję, że każdy z nas jest takim nieudolnym pisklęciem, które korzysta ze stołu Pańskiego, karmiąc się Ciałem Chrystusa. „Gdzież lepiej się czuję, jak nie przy ołtarzu? Gdzie wspanialej żyję, jak nie w tym gnieździe łaski? Cóż mi pozostaje? Otwierać usta z żarłocznością piskląt! Trzymać się mocno ołtarza, jak pisklęta trzymają się krawędzi gniazda! Otwierać serce, ufać, czekać, pragnąć, wyglądać...

Ołtarz – to mój dom...”⁶

Księżę Jubilacie! To piękne określenie: „Ołtarz – to mój dom...”. Ty wybudowałeś ten ołtarz! Niech on będzie Twoim domem! Czuj się przy nim jak najlepiej i stawaj przy nim jak najdłużej!

b) Siewca Bożego słowa

Kapłan jest powołany do tego, aby głosił Dobrą Nowinę o zbawieniu. To człowiek, który ciągle uświadamia sobie i innym, że „nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4,4). Kapłan – kaznodzieja; kapłan głosiciel Słowa Bożego! To człowiek, który w całej pełni ukazuje Dobrą Nowinę, która idąc za wskazówkami R. Brandstettera, mówi:

*„glosem napomnienia
I glosem nagany,
I glosem gniewu,
I glosem kary,
I glosem potępienia,
I glosem przestrogi,
I glosem sumienia”*

Ten znakomity Poeta mówi, że Biblia uczy jak żyć, jak myśleć, jak prosić o odpuszczenie grzechów, jak kochać, jak być mądrym, pokornym, rozmodlonym...

Kapłan to człowiek, który sam będąc grzesznym, musi wołać jak prorocy ze św. Janem Chrzcicielem na czele: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!” (Mk 1,15). To człowiek, który przypomina: „Miłujcie się wzajemnie!”, choć wokół siebie widzi tyle zła, niezgody, nienawiści, kiedy człowiek człowiekowi wilkiem się staje! A on musi ciągle powtarzać: „Zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12,21).

Kapłan to człowiek, który zawsze musi uświadamiać sobie i powierzonym jego pieczy, że Dekalog nadal obowiązuje. Musi to czynić nawet wtedy, gdy naraża się na kpiny, żarty, prześmiewki. Musi wtedy powtarzać, jak Jeremiasz: „Ale Pan jest przy mnie, jako potężny mocarz”.

Kapłan jest często określany jako „lekarz” dusz ludzkich. Dzisiejszy człowiek jest wielorako zagrożony. Czasem choruje na duszy. Kapłan ma wskazywać na Jezusa, na najdoskonalszego Lekarza, który w chorobach duszy

może zaradzić, uleczyć, pocieszyć, bo i do Jezusa garnęli się ludzie dotknięci chorobami, słabościami, którzy wołali: „Jezusie, ulituj się nad nami!” – „Przyjdź i połóż na nią ręce” – prosił przełożony synagogi.

Dzisiejszy człowiek potrzebuje miłosierdzia. Przeżywamy przecież Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia Bożego. Boże miłosierdzie jest okazywane przez konfesjonał, z którego się ono rozlewa. Kapłan to człowiek, który sprowadza na drogę zagubione owieczki, jawno grzesznice, marnotrawnych synów, który mówi: „i Ja ciebie nie potępiam” – „i ja ciebie rozgrzeszam!”. To człowiek, który woła w imieniu Chrystusa: „Wróć, synu, wróć, Ojciec czeka”.

Kapłan to człowiek, choć sam ograniczony nieraz chorobą, cierpieniem, niedomaganiem, to jednak broni przez zniechęceniem, apatią, ukazuje sens życia i tego, co najtrudniejsze: cierpienia! To człowiek, który towarzyszy naszemu życiu od kołyski, dziecinnego wózka, aż do grobu.

Kapłan to człowiek, który innym ukazuje Chrystusa – Boga. Nie głosi swojej mądrości, ale mądrość Najwyższego. Z naciskiem, ale i z miłością ma przypominać, że „człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa”, jak głosił św. Jan Paweł II.

Sergiusz Riabinin pisze:

*„Człowiek bez Boga
ziemia bez wody
pióro bez ptaka
ogromne nic niesione wiatrem”*

Kapłan ma pokazywać, że człowiek to więcej niż nic. Ma ukazywać wielkość człowieka i pytać: „Kim jest człowiek, że o nim pamiętasz?”

5. Owocobranie

Księżę Jubilacie, Feliksie!

Praca kapłańska od strony duchowej jest niewymierna. Nie można zobaczyć i stwierdzić na ile w duszy, sercu i umyśle, przyjęło się słowo Boże i jak głęboko tam się zakorzeniło. Można pytać: Czy dusza – serce – sumienie zostało przesiąknięte niczym gąbka Bożym orędziem wyrażonym w Piśmie Świętym i nauce Kościoła?. Tego zobaczyć nie można, ale można poznać po owocach. One wskazują

nam na ile posługa kapłańska „przyjęła” się w duszach wiernych.

Ks. Mieczysław Nowak, poeta, w wierszu „Moja praca”, tak pisze o swojej posłudze:

*„Posadziłem maleńkie sosenki
Dziś las szumi mi nad siwą głową
Posadziłem drzewka owocowe
Dziś z radością biorę owoc do ręki*

*Wrywałem chwasty, osty, ciernie
Oczyściłem grządki na warzywa
Siałem zboże. Dziś mogę się cieszyć,
że mi chleba na stole przybywa.*

*I rozsiałem drogocenną prawdę
Miłość w sercach szlachetną szczeniłem
A plon z tego jest naprawdę mierny*

*I tak myślę, czy siew był mizerny
Czy też gleba musiała być marną
Czy ja słabym ogrodnikiem byłem”*

Takie mogą być dylematy kapłańskiego serca.

Księżę Jubilacie!

Dziś jest dla Ciebie dzień zbierania owoców swojej posługi; dzień owocobrania, a trzeba powiedzieć że dzień obfitego owocobrania. Nie wiem czy zadawałeś sobie takie pytania: ile kazań, rekolekcji, misji wygłosiłeś w swoim kapłańskim życiu? Bardzo dużo! Ileż dzieci przygotowałeś do I spowiedzi i Komunii świętej? Ile młodzieży przygotowałeś do bierzmowania? Ilu parom małżeńskim związałeś sakramentalnie ręce? Ilu parafianom towarzyszyłeś w ostatniej drodze? Ile godzin spędziłeś w konfesjonale jednając grzeszników z Bogiem? Pragnę Ci podziękować za punktualność w spowiedziach parafialnych, kiedy z dokładnością wielką zawsze przyjeżdżasz, aby zasiąść do konfesjonalu! Uczymy się od Ciebie punktualności i sumienności poprzez konfesjonał.

A cóż powiedzieć o **DZIELE TWOJEGO ŻYCIA?**, o tym kościele pod wezwaniem **CHRYSTUSA KRÓLA?** To wielki trud, bo i dzieło wielkie. Ono powstawało w czasach niezwykle trudnych, ciężkich, ale powstało, w czym zasługa Twoja jest wielka, jak i tych, którym zaufałeś, tym, którzy tu przychodzili do pracy, którzy składali

ofiary. Trzeba było mieć niezwykle dużo odwagi. Pan Bóg to wszystko zapisał złotymi zgłoskami. Podjąłeś się tej pracy po krótkiej posłudze ks. Grabowskiego.

W ciągu trzydziestu jeden lat posługi proboszczowskiej współpracowałeś z czterdziestoma trzema wikariuszami. Piętnastu Twoich parafian przyjęło święcenia kapłańskie, dwóch zostało braćmi zakonnymi, a osiem dziewcząt wstąpiło do zakonów. W parafii pracowało szesnaście sióstr. Trzeba także dodać, że w Sanoku jesteś czterdzieści lat, w tym trzydzieści sześć w tutejszej parafii.

Pan Bóg obdarzył Cię wieloma talentami, jak donośnym głosem i zdolnością do prowadzenia i dyrygowania chórem. Ileż razy stawałeś, tam, na chórze, czy w innym miejscu, aby dyrygować? Liturgia z pięknym śpiewem zawsze podprowadza nas pod niebiańską ucztę, gdzie mamy zamiar zasiadać.

Będąc w pełni czynnym kapłanem byłeś wizytatorem katechetycznym, dziekanem naszego dekanatu, archiprezbiterem. Byłeś mocno zaangażowany w przygotowanie wizyty Jana Pawła II na naszym Podkarpaciu, głównie w Krośnie. W dniu 17 listopada 1991 zostałeś zauważony i uhonorowany przez Stolicę Apostolską Kapłanem Jego Świątobliwości. Od księdza arcybiskupa Ignacego Tokarczuka otrzymałeś dyplom „Budowniczy kościołów w diecezji”.

Dnia 8 stycznia 2009 r. na uroczystej sesji Rady Miasta Sanoka, połączonej z dorocznym spotkaniem opłatkowym, otrzymałeś zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka. Honorowe obywatelstwo to szczególny tytuł nadawany osobie o wielkich zasługach dla miasta lub kraju, za promowanie miasta – kraju, ogromny autorytet moralny czy trwałe ślady w historii. Sanok zaszczycił tym tytułem 34 osoby ze swej historii, bądź osoby, które dla mieszkańców tego Grodu mają szczególnie znaczenie i budzą duże uznanie – można przeczytać w Internecie.

Co dziś czujesz, czego doświadczasz, Dostojny Jubilacie?

Zapewne **wdzięczność** za „wielkie rzeczy jakie Pan Ci uczynił”, za łaskę powołania do kapłaństwa, za wielość owoców swojej posługi duszpaster-

skiej. Możesz pytać: „Czego chcesz ode mnie, Panie, za Twe hojne dary? Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?” – Jedna może paść odpowiedź: Wdzięcznym cię tedy sercem swym wysławiam, bo na to przystojniejszej ofiary nie mam!

Drugie słowo jakie mi się ciśnie do głowy, to satysfakcja z wielkości dokonania! Dziękuj Panu Bogu i raduj się z owoców Twojej pracy, a Pan niech Cię zachowa na jak najdłuższe lata.

ks Andrzej Skiba

¹ Pomazaniec, w: Leksykon biblijny, Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, Warszawa 2001, s. 638. Zob.: „Z traktatu Faustyna, prezbitera, O Trójcy Świętej”, w: Liturgia godzin, 12 Niedziela zwykła, s. 63 n.

² T. Zieliński, Od chrztu wszystko się zaczęło, w: Niedziela, nr 15, z dnia 10 kwietnia 2016, s. 12 n.

³ Stefan kardynał Wyszyński, Zapiski więzienne, Editions du Dialogue, Societe D’Editions Internationales, Paris 1982, s. 75.

⁴ R. Rogowski, „I uczynisz Mi ołtarz z kamieni”. Eucharystia i Góry, Wydawnictwo Św. Krzyża, Opole 1988, s. 13, ⁵ Tamże, s. 75 n.

⁶ Stefan kardynał Wyszyński, Zapiski więzienne, Editions du Dialogue, Societe d’Editions Internationales, Paris 1982, s. 167.

⁷ M. Nowak ks., Błogosławieństwo ziemi, Nowa Wieś 1994, s. 29.



Żeglować do portu zbawienia

Zjazd koleżeński rocznika święceń 1972,

Długie, czwartek jedenastego tygodnia zwykłego,

16 czerwca 2016 r.: Syr 48,1-14; Mt 6,7-15.

W przeddzień 44 rocznicy naszych święceń kapłańskich gromadzimy się, aby podziękować Panu Bogu za łaskę powołania i dar kapłaństwa. Z tej okazji chcemy wyśpiewać pieśń dziękczynienia, a także wspominać przed Panem Bogiem tych z naszych Kolegów, których nie ma już wśród nas, a ufamy, że Pan zniwa przyjął ich do grona zbawionych. W preface święceń kapłańskich usłyszeliśmy słowa:

„Chrystus nie tylko obdarzył cały lud odkupiony królewskim kapłaństwem, * lecz w swojej miłości dla braci wybiera ludzi, * którzy przez święcenia otrzymują udział w Jego kapłańskiej służbie. * W Jego imieniu odnawiają oni Ofiarę, przez którą odkupił ludzi, * i przygotowują dla Twoich dzieci ucztę paschalną. * Otaczają oni miłością Twój lud święty, * karmią go słowem i umacniają sakramentami. * Poświęcając swoje życie dla Ciebie i dla zbawienia braci, * starają się upodobnić do Chrystusa i składają Tobie świadectwo wiary i miłości”

Spójrzmy więc na kapłaństwo w świetle dzisiejszych czytań mszalnych, które wskazują nam drogę życia i posługi kapłańskiej.

1. Eliaz
2. Elizeusz
3. „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi...”
4. „Ojciec nasz”.
5. Żeglarz – sternik

Ad 1.

„**Powstał Eliaz, prorok jak ogień, a słowo jego płonęło jak pochodnia**” – wybrzmiało pierwsze zdanie z dzisiejszego czytania mszalnego. O proroku Eliaszu mówią Księgi Królewskie. Kim był Eliaz? On sam o sobie daje świadectwo: „Zarliwością rozpałem się o chwałę Pana, Boga Zastępów, gdyż Izraelici opuścili Twoje przymierze, rozwalili Twoje ołtarze i Twoich proroków zabili mieczem. Tak że ja sam tylko zostałem, a oni godzą jeszcze i na moje życie” (1 Krl 19,10.14).

Działal w tym okresie, gdy królem

w Izraelu był Achab (873-853). Już przy jego prezentacji autor natchniony napisał: „czynił to, co złe w oczach Pana, i stał się gorszym od wszystkich swoich poprzedników” (16,30). Złem było to, że wziął sobie za żonę kobietę, Izebel, fenicjanę (16,31), co było zabronione przez Prawo Mojżeszowe, a także „zaczął służyć Baalowi i oddawać mu pokłon. Ponadto wznosił ołtarz Baalowi i w świątyni Baala (...), sporządził też aszerę (...) drażniąc Pana, Boga Izraela” (16,31-33). Eliaz miał odwagę wyrzucać narodowi chwiejność, niezdecydowanie co do kultu jedyne Boga, zwracając się ku Baalowi (18,21). Przejawem jego odwagi był sąd Boży nad pogańskimi prorokami, w starciu z którymi Eliaz wsparty mocą Najwyższego, odniósł wspaniałe zwycięstwo, wykazując, że jedynie Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, jest prawdziwym Bogiem w Izraelu. Modlił się za lud: „Wysłuchaj mnie, o Panie! Wysłuchaj, aby ten lud zrozumiał, że Ty, o Panie, jesteś Bogiem i Ty nawróciłeś ich serce” (18,37). Mściwa Izebel postanowiła zabić Eliasza (19,2), więc musiał on uchodzić na pustynię, aby uchronić swoje życie, gdzie był cudownie podtrzymywany przy życiu (19,4-14). Tajemnicze było odejście Eliasza z tego świata: „zjawił się wóz ognisty wraz z rumakami ognistymi (...), a Eliaz wśród wichru wstąpił do niebios” (2 Krl 2,11). Jest takie przypuszczenie, że Eliaz wraz z duszą i ciałem został wzięty do nieba, a zjawi się powtórnie w czasach ostatecznych. Do Eliasza porównywany jest św. Jan Chrzciciel (Łk 1,17). Eliasza wspomina także Pan Jezus (Łk 4,26; Mt 17,11-13; Mk 9,11-13). W czasie przemienienia na górze Tabor z Panem Jezusem rozmawiało „dwóch mężów” (...). Byli to Mojżesz i Eliaz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał doznać w Jerozolimie” (Łk 9,30-31).

Z tych krótkich relacji mających charakter biograficzny można wy-

wnioskować, że Eliaz był postacią wyjątkową, mocarzem ducha, bezgranicznie oddanym Bożej sprawie, mężem o heroicznej odwadze, który nie wahał się napominać władcy, ryzykując życiem.

Rolę Eliasza na przełomie Starożytności i Nowego Testamentu pełnił św. Jan Chrzciciel. On też niejednokrotnie narażał się ówczesnym rządcom, kiedy zwracał im uwagę, że źle postępują, że nie dają dobrego przykładu. Stałe wołanie o nawrócenie, prostowanie dróg swojego życia, nie przysparzało mu zwolenników. Wielu to drażniło, choć byli i tacy, którzy chętnie i z wiarą przyjmowali słowa nieco dziwnego proroka z nad Jordanu. Wskazywał on na mającego nadzieję Zbawiciela, którego trzeba poznać i przyjąć.

Może to wielkie słowa, ale każdy kapłan winien być podobny do Eliasza czy Jana Chrzciciela. W swojej posłudze nieraz musi się narazić, nieraz to, co głosi, nie podoba się ludziom, nieraz jest oskarżany o brak zrozumienia, ciemnogród, zacofanie, średniowiecze. Musi płonąć jak pochodnia, Musi zabiegać się o chwałę Bożą. Musi wskazywać na ŚWIATŁOŚĆ, którą jest JEZUS CHRYSTUS. Sam musi płonąć jak pochodnia, która oświetla mroki ludzkiego życia. (Przepraszam za to słowo „musi”, ale nie ma innej drogi, aby skuteczniej duszpasterzować).

Ad 2.

„Elizeusz został napełniony Jego (Eliasza) duchem. Za dni swoich nie lękał się żadnego władcy i nikt nie osiągnął nad nim przewagi”. Był uczniem i następcą Eliasza. Przy jego boku uczył się troski o chwałę Bożą. Był prorokiem, który w chwilach kryzysu narodowego pomagał swoim rodakom. Pochodził ze wsi, był wędrownym prorokiem, który nawiedzał ośrodki religijne. Utrzymywał bliski kontakt z ludem, towarzyszył ludziom w ich codziennych troskach i wyda-

zeniach z ich życia. Dokonywał nawet cudów. Angażował się w sprawy swojego narodu; żył jego życiem politycznym i gospodarczym. Podkreślał suwerenność Boga nad światem.

Odnieśmy to do posługi kapłańskiej. Kapłan jest także takim wędrownym prorokiem, który musi być owładniętym duchem Bożym, aby towarzyszyć narodowi w jego codziennych troskach, któremu bardzo zależy na tym, aby Pan Bóg w życiu swych parafian był na pierwszym miejscu. Na iluż parafiach pracował każdy z nas w ciągu tych 44 lat kapłańskiej posługi? Ileż wygłosił kazań, różnego rodzaju przemówień, katechez szkolnych? Nieraz trzeba było zaangażować się w sprawy związane z ojczystymi dziejami, krzewić patriotyzm. Ileż razy musiał się narażić, bo nie wszystkim podobało się to, czego nauczał, o czym przypominał! Trzeba było mieć wiele odwagi. Niedawno zmarł nasz kolega, ks. Józef Zięba, który w wojsku służył z bł. ks. Jerzym Popiełuszką, który tak mocno narażał się komunistom, że go zamordowali! Kapłaństwo wymaga odwagi!

Ad 3.

Jako pierwsze zdanie dzisiejszej Ewangelii brzmi: „Jezus powiedział do swoich uczniów: *Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie*”. Jezus powiedział... Pan Jezus zakreśla przed nami ideał modlitwy. Przestrzega przed wypaczoną formą pobożności. Wierzący Żydzi musieli w ciągu dnia odmawiać wiele modlitw. Wszystkie zaczynały się od tzw. *Szma Israel – Słuchaj Izraelu*, a potem w ciągu dnia, o określonych godzinach było jeszcze dziewiętnaście innych modlitw. Były to piękne modlitwy, np. modlitwa dwunasta: „Niechaj Twe miłosierdzie, o Panie, rozciągnie się nad sprawiedliwymi, skromnymi, nad starszymi Twego ludu izraelskiego i jego nauczycielami. Niech będzie przyjemne dla wszystkich pobożnych przechodniów między nami i dla nas. Dasz Swą dobrą nagrodę tym, którzy szczerze ufają Twemu imieniu, aby nasz los wypadł między nimi w przyszłym świecie, aby nasza nadzieja nie była zawodna. Niech będzie Ci chwalebna oddana, o Panie, który jesteś nadzieją i ufnością wiernych”¹.

Tych dziewiętnaście modlitw (oficjalnie jest ich osiemnaście) trzeba było odmawiać trzy razy dziennie:

rano, w południe i wieczorem, o godzinie 3, 6 i 9 żydowskiego mierzenia czasu. „Pobożny Żyd modlił się z serdecznym uwielbieniem. Było jednak wielu, którzy przekształcali te piękne modlitwy w machinalne mamrotanie. Posługiwano się również skrótami, jeśli ktoś nie miał czasu albo pamięci na powtarzanie wszystkich osiemnastu modlitw. Powtarzanie Szemoneh'esreh równało się wtedy wypowiedzianiu magicznych zaklęć. My, chrześcijanie, nie możemy jednak krytykować zbyt ostro tego faktu, ponieważ często to samo czynimy z modlitwą, której nas nauczył nasz Pan”². Tu chodzi bardziej o unikanie bezmyślności na modlitwie, owego „kłapania” pacierzy.

Ad 4.

Dziś Pan Jezus uczy nas modlitwy „Ojcze nasz”. Dlaczego, przecie znamy ją od dziecka? Zapewne pamiętamy jak odmawialiśmy tę modlitwę w dzieciństwie, z taką dziecięcą żarliwością nie wszystko rozumiejąc. Była to jednak modlitwa prosta, szczerza, bez filozoficznych czy teologicznych dociekań. Nasuwa się prosty wniosek: trzeba nam wrócić do pierwotnej pobożności, do pierwotnej żarliwości. Nam zaś, kapłanom, trzeba wrócić do pierwszych dni naszego kapłaństwa. Jakie one były? Trzeba jakoś zmierzyć temperaturę naszej pobożności, naszej gorliwości! Może odnosi się do nas zarzut z *Listu do Kościoła w Efezie*: „mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. Pamiętaj więc, (...) i nawróć się, i poprzednie czyny podejmij!” (Ap 2,4 n). to wyznacznik konkretnego działania, podjęcie dalszej pracy duchowej.

Ad 5.

Zadaniem kapłana jest zbawić swoją duszę, a także dusze powierzonych mu wiernych. Zadanie to trudne, bo wiry świata, nieprzewidziane sztormy życia niejednokrotnie utrudniają te zadania. Kapłan jest jakby sternikiem życia, które płynie po oceanie życia. Sternik ma zapewnić bezpieczeństwo podróżującemu. Kapłan jest owym sternikiem, który ma sprawić, aby łódź życia bezpiecznie dotarła do portu zbawienia. Św. Jakub Apostoł pisze jak wielką rolę odgrywa sternik: „Oto nawet okrętom, choć tak są potężne i tak silnymi wichrami miotane, niepozorny ster nadaje taki kierunek, jaki odpowiada woli sternika” (3,4). Wolą ster-

nika jest zbawienie duszy! Jak mocno musi on trzymać ster okrętu życia, aby nie ugrzęznąć na mieliźnie życia, aby nie utonąć w odmętach grzechów. Za bezpieczeństwo na morzu życia odpowiada nie tylko sternik, ale także „wszelki żeglarz przybrzeżny, i marynarze, i wszyscy, co pracują na morzu” (Ap 18,17). To wielka odpowiedzialność.

Wierni darzą kapłanów zaufaniem w sprawach wiary. wiemy jakie perypetie na morzu przeżywał św. Paweł: „Upłynęło już wiele czasu i żegluga stała się niebezpieczna, (...). Paweł przestrzegał: *Ludzie – mówił do nich – widzę, że, że ta żegluga grozi niebezpieczeństwem i może przynieść wielką szkodę nie tylko ładunkowi i okrętowi, ale i naszemu życiu*. Ale setnik ufał bardziej sternikowi i właścicielowi okrętu aniżeli słowom Pawła” (Dz 27,9-11). Konsekwencje tego nieposłuszeństwa były takie, że powstała wielka burza, która rozbiła okręt. Przejmujący jest jej opis: „Kiedy przez wiele dni ani słońce się nie pokazało, ani gwiazdy, a szalała nieśląbna nawałnica, zniknęła już wszelka nadzieja naszego ocalenia” (27,20). Przez czternaście dni i nocy przeżywali nieśląbną trwożę, aż wylądowali jako rozbitkowie ma Malcie (Dz 27,39-44). Takie jest niekiedy życie. Czasem jest podobne do rozbitków na morzu, życiowych bankrutów. Paweł mówił: „Trzeba było nie posłuchać (...) a oszczędzić sobie tej niedoli oraz szkód” (w. 21). Tak, trzeba posłuchać kapłanów, aby dotrzeć bezpiecznie do portu zbawienia, aby nie stać się rozbitkiem życiowym bankrutem.

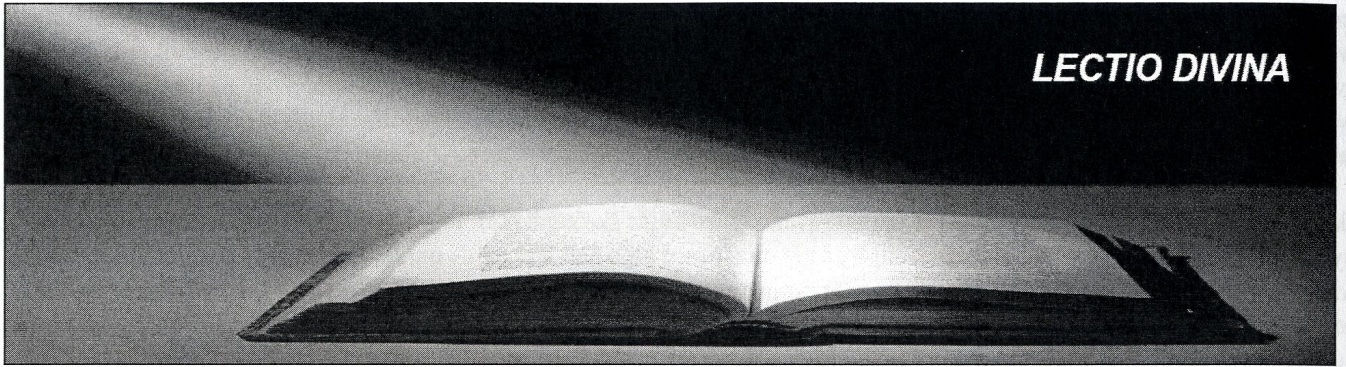
Zakończenie

Cóż nam pozostaje? Skoro Pan Bóg daje nam jeszcze trochę czasu, to trzeba mocno trzymać ster okrętu naszego życia i kierować się dobrą nawigacją, aby dopłynąć do portu zbawienia. Aby to można było osiągnąć trzeba słuchać mądrzejszych od siebie, ludzi odpowiedzialnych, kapitana okrętu życia. Trzeba słuchać mądrości zapisanej na kartach Pisma Świętego i przekazywanych przez Kościół. Nasze zadanie to: sterować do portu zbawienia.

Ks. Andrzej Skiba

¹ W. Barclay, Ewangelia św. Mateusza, t. I, Wydawnictwo „Słowo Prawdy”, Warszawa 1977, s. 243.

² Tamże.



LECTIO DIVINA

(pobożne, duchowe czytanie Słowa Bożego) Warunki naśladowania Jezusa (Łk 9, 23-27)

W opisie św. Łukasza, Jezus rozpoczyna powolną podróż z Galilei w kierunku Jerozolimy. Towarzyszący mu uczniowie słyszą że ma być tam wyszydzony, poddany męce, ukrzyżowany i zmartwychwstanie. Niewiele z tego rozumieją a boją się zapytać. Dowiadują się również jak mają postępować aby bierne towarzyszenie Mistrzowi w przyszłości zamienić na gorliwe wprowadzanie Jego nauki w życie.

I. Lectio (czytanie i zrozumienie Pisma)

Potem mówił do wszystkich: „Jeśli ktoś chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech mnie naśladuje.

Bóg obdarzył nas wolną wolą i nikogo nie zmusza do pójścia za Nim a dojrzała decyzja do przyjęcia Jego Orędzia wynika z tego że Jezus jest jedynym Zbawicielem człowieka i ode mnie zależy jak odpowiem na Jego wezwanie. Zaprzeć się siebie, nie znaczy skupiać się na sobie, swoich emocjach, uczuciach i przeżyciach, wręcz przeciwnie należy zrezygnować z egocentryzmu a skupić się na lepszym poznaniu i miłości Boga oraz otwarcia się na potrzeby bliźniego. Zostaliśmy stworzeni z miłości i Bóg nie jest sprawcą naszego cierpienia, dlatego mamy dźwigać nie krzyż Jezusa, ale swój własny i to nie tylko ten wynikający ze słabości fizycznej lecz również, a może przede wszystkim ten, który jest efektem naszego egoizmu, nędzy duchowej i problemów które tworzymy sobie sami, lub czynią to inni ludzie. Sami nie poradzimy, lecz w naszych zmaganiach z trudnościami mamy wzór i pomoc w osobie nasze-

go Mistrza który z miłości do rodzaju ludzkiego dźwigał swój krzyż aż na Golgotę. A przyjmując krzyż Jezus był cichy i łagodny.

Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. Bo cóż za korzyść dla człowieka, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie.

Gdy jednak warunki o których mówi Jezus wydają się nam za trudne i ich nie podejmujemy, ryzykujemy wiele. Zyskujemy wprawdzie dobra materialne, szacunek otoczenia, dobre stanowisko lecz oddaliśmy się od miłości Boga. i nie odczuwamy oczyszczających źródeł miłosierdzia i przebaczenia grzechów. Jeżeli wybieramy swoje ja, pychę i egoizm a za nic mamy Boże przykazania, sami skazujemy się na utratę łaski zbawienia. To czym żyjemy i co wybieramy tym żyć będziemy w wieczności.

Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w swojej chwale oraz w chwale Ojca i świętych aniołów. Zaprawdę powiadam wam: Niektórzy z tych co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą królestwo Boże.

Przynależność do Jezusa zobowiązuje nas do dawania świadectwa swoim życiem i jasnego określenia czy opowiadamy się po stronie dobra, czy ulegamy złu. Na końcu czasów, sąd nad naszym życiem i naszymi dobrymi i złymi czynami powierzony zostanie Jezusowi - Barankowi, który *Panem jest panów i Królem królów... a Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę Godów Baranka (Ap. 17, 14)(19, 9).*

II. Meditatio (spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego)

Jezus swoim życiem pokazał nam jak przeżywać cierpienie, jak dźwigać krzyż, jak znosić przeciwności i trudy, jak zapierać się siebie. Uczeń jeżeli chce dążyć do doskonałości musi naśladować swojego Mistrza i kroczyć tą samą drogą, Drogą Krzyża która nie jest jednorazowym aktem, ale ciągle na nowo podejmowanym trudem mogącym nam zapewnić życie wieczne. Każde pokolenie i każdy człowiek ma swój krzyż. Dla pierwszych chrześcijan było to prześladowanie za wiarę, dla nas może to być troska o zachowanie wiary, problemy w rodzinie, choroby, samotność i wiele innych, ale zadanie pozostaje takie samo; przyjąć krzyż, zaprzeć się samego siebie i podążać za Jezusem. Na szczęście na swojej drodze spotykamy nieskończoną ilość tych którzy nas wyprzedzili i poszli za Mistrzem z Nazaretu aby go naśladować. Jest pośród nich wielu naszych rodaków, którzy Jego naśladowanie wpisali w historię swojego życia. Wspomnijmy tu chociaż bliskich nam: Jana Pawła II, czy też rotmistrza Witolda Pileckiego rozwijających swoją duchowość poprzez dzieło św. Tomasza a Kempis „O naśladowaniu Chrystusa”. Także w naszym życiu miłość Boga i Jego wola winna być na pierwszym miejscu. Wyrzeknijmy się naśladowania Jezusa na własnych warunkach aby z miłością i pełnym zaufaniem odpowiedzieć: Jezu ufam Tobie.

III. Oratio/Contemplatio (zwrócenie się do Boga/czas bycia sam na sam z Bogiem)

Panie Ty wiesz, Ty dobrze wiesz jak trudno jest mi przyjąć każdy krzyż i każde trudne doświadczenie życiowe. Buntuję się. Dlatego to ja, przecież dookoła jest tylu szczęśliwych ludzi pozbawionych trosk i wyrzeczeń.

Ale przychodzi też chwila refleksji kiedy mogę wyrazić myśl bł. Jana Balickiego „Dziękuję Panie że mnie upokorzyłeś”, bo to jest właśnie moja i tylko moja droga do zbawienia. Ty Panie który z miłości, wraz z krzyżem dźwi-

gałeś moje grzechy na Golgotę, bądź mi pomocą w podążaniu za Tobą, naśladowaniu Ciebie i pokornym wypełnianiu woli Ojca. Amen.

Adam Zubik - Grupa biblijna

Pielgrzymka Akcji Katolickiej

W dniach 17-18.06. 2016. odbyła się Ogólnopolska Pielgrzymka Akcji Katolickiej w Częstochowie na Jasnej Górze. W tym wyjątkowym dla Kościoła w Polsce czasie, pielgrzymkę przeżywaliśmy pod hasłem „Z dziękczynieniem za łaskę chrztu i chrześcijańską Ojczyznę”.

W pierwszym dniu pielgrzymowania na Jasną Górę członkowie Akcji Katolickiej uczestniczyli w zorganizowanej przez Zarząd Krajowy konferencji w auli tygodnika katolickiego „Niedziela”.

Nasza grupa brała udział w drugim dniu pielgrzymki tj. 18.06. , wyjeżdżając do Częstochowy w przeddzień o godz. 23.00. W autobusie zawiązała się bardzo uroczą wspólnota składająca się z członków i sympatyków Akcji Katolickiej z parafii Poraż, Łukowe, naszej parafii sanockiej „Fary” i parafii franciszkańskiej w Sanoku. Łącznie 48 osób pod duchowym prze-

wodnictwem ks. Stanisława Prucnała, wikariusza z Poraża, przybyło na Jasną Górę o godz. 4.20. Wzięliśmy udział w Godzinkach o Niepokalanym Poczęciu NMP, potem w odsłonięciu Cudownego Obrazu Matki Bożej i Mszy św. Bezpośrednio po mszy odprawiliśmy drogę krzyżową na wałach , w której udział wzięli uczestnicy pielgrzymki archidiecezji sanockiej i krośnieńskiej. Rozważania i śpiewy przygotowali uczestnicy z Brzozowa pod kierownictwem odpowiedzialnego za Akcję Katolicką archidiecezji sanockiej, pana Stanisława Jarosza.

Wzorem lat ubiegłych, wszyscy uczestnicy ogólnopolskiej pielgrzymki spotkali się w Katedrze Częstochowskiej, by następnie w uroczystej procesji przejść przed szczyt Jasnej Góry i tam kontynuować nasze dziękczynienie i czas wspólnotowego spotkania. Mszy św. na Szczyście Jasno-

górskim przewodniczył i homilię wygłosił J.E. Bp Marek Solarczyk, Krajowy Asystent Akcji Katolickiej. Podczas Mszy św. w sposób uroczysty odnowiliśmy Sakrament Chrztu.

O godz. 14.00 udaliśmy się w drogę powrotną przez Kraków- Łagiewniki. Nie sposób, w Świętym Roku Miłosierdzia, ominąć Sanktuarium Miłosierdzia Bożego ze Świętą s. Faustyną i Centrum Jana Pawła II.

Napełnieni duchem Jasnogórskiej Pani i Świętych, s. Faustyny i Jana Pawła II, rozmodleni i zadowoleni, szczęśliwie wróciliśmy do Sanoka już o godz. 21.00. Modlitwy i śpiewy w autobusie prowadzili, ks. Stanisław i pan Kazimierz Grządziel, prezes akcji Katolickiej w Porażu, który wykazał się swoimi zdolnościami wokalnymi ku wielkiej radości uczestników pielgrzymki.

Teresa Stareńczak



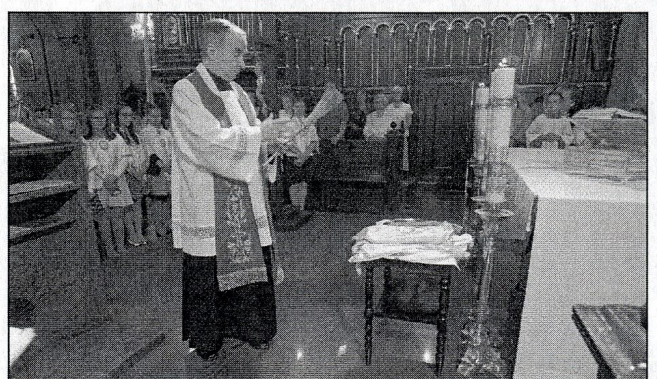
Przyjęcie do Krucjaty Eucharystycznej

Dnia 19.06.2016 roku do Krucjaty Eucharystycznej zostały przyjęte następujące osoby:

Zuzanna Wdowiak
 Laura Patronik
 Zuzanna Kopiec
 Karolina Zdziebko
 Alicja Zarzyka
 Małgorzata Kwolek
 Zofia Grzebienia
 Joanna Strzyżowska
 Aleksandra Biała
 Anna Kucaba
 Kamila Banasiewicz
 Martyna Wdowiak
 Nadia Marczak
 Klaudia Raba
 Hanna Szczepańska
 Natalia Białas
 Oktawia Gerhardt

Życzymy dziewczynom wytrwałości w służbie przy ołtarzu i zaangażowaniu w życie religijne.

Red.



Wędrówki dalekie i bliskie...

Góra św. Otylii – główne sanktuarium Alzacji

Jednym z ciekawszych miejsc odwiedzonych w czasie ubiegłych wakacji było sanktuarium patronki Alzacji, św. Otylii, znajdujące się na górze należącej do pasma Wogezów, w okolicach Strasburga. Wyjazd ten był dodatkową wycieczką z Wirtembergii, jego głównym celem był Strasburg, a dodatkowym Mont St. Odilie, znajdująca się w jego pobliżu. Przypomnę, że Alzacja to kraina leżąca obecnie na terenie Francji, po lewej stronie Renu, tuż przy Niemczech, której stolicą jest Strasburg, jedna ze stolic współczesnej Europy.

Spróbuję najpierw przybliżyć, kim była św. Otylia. Muszę przyznać, że sam musiałem się podszkolić z jej życiorysu. To postać z początków średniowiecza, z czasów, gdy tereny pogranicza dzisiejszej Francji i Niemiec dopiero były chrystianizowane. Urodziła się ona ok. roku 660, jako córka Aldaryka, księcia Alzacji. Jej życie owiane jest legendami. Według tradycji była początkowo niewidoma, a ojciec oczekujący zdrowego syna, chciał się jej pozbyć i ją zabić. Uratowana przez matkę, została oddana na wychowanie do sióstr w okolicach Besancon i tam, po udzieleniu jej chrztu przez św. Eberharda, misjonarza Alzacji, odzyskała wzrok (miała wtedy 12 lat). Wtedy otrzymała imię Otylia, co znaczy w ówczesnym dialekcie, „Córka światła”. Gdy dorosła powróciła do ojca i pogodziła się z nim, doprowadziła go do pokuty za liczne inne grzechy. W ramach ekspiacji ojciec ufundował klasztor benedyktynek na miejscu swego zamku na górze Hohenberg. Otylia wstąpiła do klasztoru, który ojciec ufundował i ok. roku 700 została przełożoną. Odznaczała się wielką gorliwością i surowością życia. Wiele dziewcząt pragnęło ją naśladować i powiększało grono sióstr. Otylia założyła też drugi klasztor, u podnóża góry, zwany Niedermuenster. Zmarła ok. 720 roku. Jest patronką Alzacji i chorych zmagających się z bólem oczu.

Klasztor założony przez św. Otylię i jej ojca przez wieki ściągał do siebie



widok sanktuarium z lotu ptaka (Internet)



obelisk upamiętniający wizytę Jana Pawła II na Górze św. Otylii



fasada bazyliki św. Otylii

pielgrzymów, szczególnie proszących o pomoc w uzdrowieniu oczu. W ciągu wieków przeżywał swoje wzniości i upadki, m. in. rozwiązano zakon benedyktynów, działali tu też premonstratenski (zakon), którzy w XVII w. przebudowali główny kościół. Niestety, w czasie rewolucji francuskiej kompleks został zniszczony i sprofanowany. Dopiero w 1853 roku został odkupiony przez diecezję Strasburg i odbudowany. Dziś gromadzi wielu pielgrzymów, choć nie pozostało zbyt wiele dzieł z dawnych czasów, raczej są to zabytki XIX i XX wieczne. Był tu także św. Jan Paweł II, co przypomina stosowny obelisk.

Sanktuarium św. Otylii umiejscowione jest na szczycie wzniesienia zwanego niegdyś Hohenberg, a obecnie Mont Saint Odilie. Aby tam dojechać należy zjechać z autostrady, przeciąć piękne alzackie miasteczko

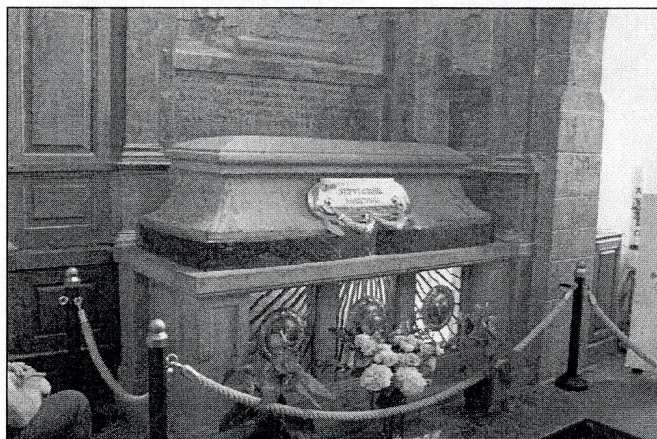
Obernai i wąską, wijącą się drogą, osiągnąć szczyt wzgórza o wysokości 764 m. Po pozostawieniu samochodu na parkingu udajemy się w stronę bramy sanktuarium. Przechodząc przez bramę znajdujemy się na rozległym dziedzińcu, który flankują zabudowania klasztorne, a wśród nich niewielka bazylika św. Otylii, zbudowana z czerwonego piaskowca (XVII w.). Ponieważ była to niedziela, w kościele odbywała się Msza święta i nawet uczestniczyło w niej sporo osób. Trudno było nawet zwiedzić główny kościół, dlatego udaliśmy się do kruzganków i kaplicy, gdzie znajduje się grób św. Otylii, a na ścianach przedstawiono w obrazach historię jej życia.

Za kompleksem klasztorным znajduje się jeszcze ogród i taras, z którego można podziwiać piękne wzgórza i lasy. Na środku tarasowego dziedzińca rośnie potężne drzewo (chyba dąb).

W tym dniu powietrze było zamglone i widoki nie były najlepsze. W ogrodzie ustawiono kilka niezbyt ciekawych kaplic i posadowiony na wysokim cokole pomnik św. Otylii, patronki Alzacji (z XX w.). Od tej strony też widać, że klasztor wieńczy wysoką skałę, która stromą spadnią zniża się do powierzchni lasu. Wzgórze otaczają kolejnymi pierścieniami inne zalesione pagórki, coraz dalej, aż po kres horyzontu.

Piękny był ten widok, choć nieco ograniczony przez mgłę. Piękny jest też klasztor św. Otylii, choć nie ma tu zabytków z czasów średniowiecza. Warto jednak tu przybyć, aby poznać postać patronki Alzacji i zaczerpnąć nieco świeżego górskiego powietrza oraz duchowej energii od św. Otylii.

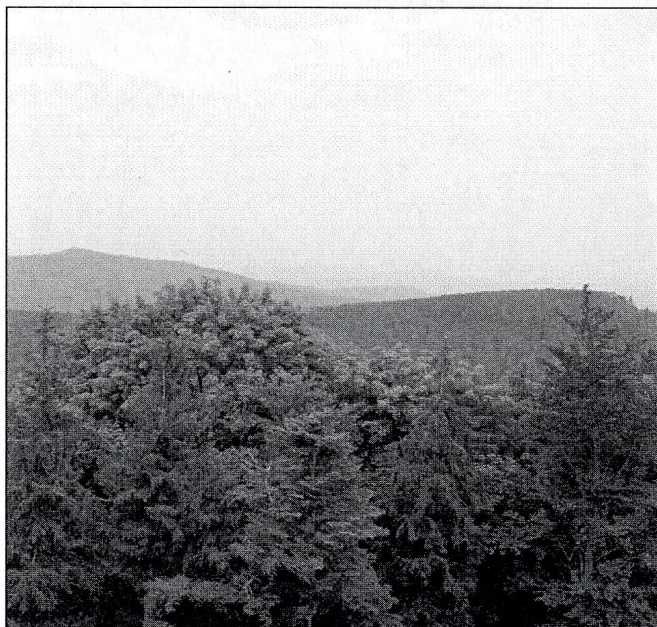
Ks. Tomasz Grzywna



sarkofag ze szczątkami św. Otylii



ogromne drzewo na dziedzińcu tarasu za klasztorem



drzewa kolejnymi pierścieniami otaczają wzgórze aż po horyzont



jedna z kaplic – baszt na pierścieniu muru za klasztorem



obelisk św. Otylii na wysokim cokole spogląda z góry na turystów (pielgrzymów)



pełny ludzi dziedziniec wewnątrz zabudowań

13 Niedziela zwykła – 26.06.2016.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Nadeszły wakacje i czas urlopów. Starajmy się pamiętać, że nie ma wakacji czy urlopów od niedzielnej Mszy świętej czy codziennej modlitwy. Pamiętajmy o przykazaniu Bożym: „Pamiętaj, abys dzień święty święcił” oraz o przykazaniu kościelnym: „W niedzielę i święta we Mszy świętej pobożnie uczestniczyć”. Opuszczenie Mszy świętej w te dni z własnej winy, z lenistwa, jest grzechem ciężkim. Diecezjalną intencją różańcową na lipiec jest modlitwa za przebywających na urlopach i wakacjach – o dar owocnego przeżycia wypoczynku oraz o dar otwartych serc i oczu na Pana Boga.

2. W przyszłą niedzielę przechodzimy na wakacyjny porządek odprawiania Mszy świętych. Do południa Msze święte w niedzielę jak zawsze, po południu nie będzie w lipcu i sierpniu Mszy świętej o godz. 16.00, natomiast

pozostaje Msza św. o godz. 18.00 i dodatkowa o godz. 20.00.

3. W związku z pomyłką w czasie przyjmowania intencji ogłaszamy, że w przyszłą niedzielę o godzinie 18.00 będzie odprawiona Msza święta w intencji dziękczynnej za 45 lat małżeństwa Czesławy i Jana z prośbą o zdrowie i bł. Boże, a o godzinie 20.00 będzie Msza święta za zmarłego Adama Borowskiego w 40 r. śm.

4. We środę, 29 czerwca, Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Msze święte w tym dniu odprawimy w porządku świątecznym, a więc w godzinach: 6.30; 8.00; 9.30; 11.00 oraz po południu o godzinie 17.00 i 18.30. O godzinie 18.00 będzie nabożeństwo do NSPJ.

5. Środa jest dniem adoracyjnym w naszej parafii, więc od godziny 12.00 do godziny 16.45, będzie wystawienie

Najświętszego Sakramentu i adoracja. Zapraszamy do przychodzenia do Jezusa, aby zawsze ktoś w kościele modlił się; trwał na adoracji.

6. W tym dniu Msze święte odprawimy: w Stróżach o godzinie 17.00, a w Płowcach o godzinie 18.00.

7. We czwartek zakończenie nabożeństw czerwcowych. Zapraszamy wszystkich czcicieli NSPJ.

8. W tym tygodniu pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. W piątek spowiadamy w Stróżach i Płowcach od godziny 16.00, a od 17.00 w kościele parafialnym.

9. W pierwszą sobotę wypada nabożeństwo fatimskie, które zaczniemy o godzinie 17.15, potem Msza święta z kazaniem. Zakończymy procesją z Figurą Matki Bożej Fatimskiej. Prosimy przynieść ze sobą świece czy znicze, które zapalimy podczas procesji.

Intencje w tygodniu od 27.06 do 3.07.2016 r.

Poniedziałek – 27.06

6.30 + Kazimierz (greg.)

7.00 + Stanisław Zmarz (greg.)

7.30 + Czesław, Janina, Urszula

18.00 1. w intencji powołanych wywodzących się z rodzin parafii sanockich z prośbą o Boże bł., łaski Ducha Świętego i opiekę Matki Bożej

2. + Stanisław Polański 8 r. śm.

Wtorek – 28.06

6.30 + Kazimierz (greg.)

7.00 + Stanisław Zmarz (greg.)

7.30 + Waleria 25 r.śm. oraz + Kazimierz

18.00 1. + Aniela i Zygmunt

2. + Władysław i ++ z rodziny Sokolowskich i Pelc

Środa – 29.06 Uroczystość św. Piotra i Pawła

6.30 + Kazimierz (greg.)

8.00 + Roman Demkowicz 20 r. śm.

9.30 + Stanisław Zmarz (greg.)

11.00 + Zofia i Ignacy Bieńko

17.00 + Grzegorz Kijowski 9 r. śm.

18.30 + Łucja, Józef - int. od Joli i Krysi z rodziną

Stróże:

Płowce: int.

Czwartek – 30.06

6.30 + Mieczysław 30 r. śm.

7.00 + Kazimierz (koniec greg.)

7.30 + Stanisław Zmarz (koniec greg.)

18.00 1. + Emilia Indyk

2. + Józefa (f), Jan Szymaszek i ++ z rodziny

Piątek – 1.07

6.30 za zmarłych cierpiących w czyśćcu, szczególnie tych, którzy umarli w najbliższym czasie

7.00 ++ z rodziny Lechickich: Maria, Iwan, Zenon

7.30 + Janina Duda

18.00 + Bronisława (f) Rachwał (pocz. greg.)

Sobota – 2.07

6.30 + Maria Rzeszółtko –int. od Danuty Zabiega

7.00 w intencji Huberta i Sylwii w rocznicę urodzin – o bł. Boże i opiekę Matki Bożej

7.30 + Piotr

18.00 1. + Bronisława Rachwał (greg.)

2. o zdrowie i bł. Boże dla braci z Róży im. Św. Jana Pawła II i ich rodzin

Niedziela – 3.07

6.30 za parafian

8.00 + Bronisława Rachwał (greg.)

9.30 w intencji maturzystów II LO rocznik 1969, za ich rodziców i nauczycieli oraz zmarłych kolegów, rodziców i nauczycieli

11.00 + Maria, Zofia, Józef Borczyk

12.30 dziękczynna w intencji Urszuli i Mariana Krowiak z okazji 30 rocznicy ślubu, w podziękowaniu Panu Bogu i Matce Najświętszej za wszystkie otrzymane łaski i wspólnie przeżyte lata, prosząc o błogosł., zdrowie i dalszą opiekę dla Jubilatów i ich rodziny

18.00 dziękczynna za 45 lat małżeństwa Czesławy i Jana z prośbą o zdrowie i bł. Boże

20.00 + Adam Borowski 40 r. śm.

Stróże: int.

Płowce: int.

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com